

Ceny Kurjera we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu do płać się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Boże Narodzenie. Jutro: Szczepana. Pojutrze: Jana ew.	Grecko-katolickie: Ewstratya. Ftyrsa. Ełewteyya.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 57 m. Zachód „ o 4 g. 04 m. Barometr 766 Pogoda.
--	---	--	--	---

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

W fejletonie rozpocznie się z początkiem roku druk znakomitej powieści **W. Łuskiny**

Wielki Rok: Wojna Rosji z Austrią

a jednocześnie zajmujących powieści **Klemensa Junoszy** i **Adolfa Dygasińskiego**.

Nietylko roczni i półroczni ale i kwartalni prenumeratorowie, zarówno dawniejsi jak i nowi, odsyłając prenumeratę za rok, półrocze lub cały kwartał, mogą równocześnie żądać **premi powieściowej**, dopóki się zapas nie wyczerpie. Otrzymają mianowicie franco za dopłatą **1 złr.** 5 powieści: „W Zaranii“ T. T. Jeża, „Na ziemi galicyjskiej“ Józefa Rogosza, „Pradziad i prawnuk“ Karoliny Świetli, „Odwet nienawiści“ Jerzego Ohneta, „Rozwód a szczęście“ Grevilla. Cena księgarska tych książek, obejmujących przeszło 80 arkuszy druku, wynosi 4 złr. 80 centów.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

Wystawa krajowa.

Komitet wystawy wydał i rozesłał odezwę, w której czytamy: „Powzięta w szerokim kole obywatelskim, poparta gorąco i energicznie przez najwybitniejszych reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, powitana życzliwie przez kraj cały — myśl powszechnej wystawy krajowej wchodzi w stanowczy okres wykonania. Wystawa powszechna krajowa odbędzie się we Lwowie w r. 1894. Odzywamy się w imię moralnych i materialnych interesów kraju, odwołujemy się do ambicji patriotycznej i społecznej wszystkich jego obywateli bez różnicy stanowiska i zawodu. Rok 1894. będzie ważną datą w wewnętrznej historii naszego kraju, od nas wszystkich zależy, aby był datą zaszczytną! Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem naszej pracy i obrazem naszego dorobku, ma ona przynieść i przyniesie też niewątpliwie znaczny zysk ekonomiczny dla kraju, a przemysłowi i rękodzielnikom naszym otworzy bogate źródło materialnych korzyści. Bez uroszczeń i bez złudzeń, przeciwnie, z całą odwagą prawdy, ale i z całą w siebie samych, w ucziwość naszych usiłowań i w zasoby naszego kraju, mamy się wszyscy, wszyscy bez wyjątku, złożyć na obraz tego, co znamy, co umiemy, co mamy. Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem woli i trudu społeczeństwa, ma być i musi być czynem całego kraju. Jeśli da obraz woli, skierowanej statecznie ku wysokim celom postępu, jeśli da obraz trudu w najszczerzym jego wysiłku, będzie już widowiskiem okazałym i dopnie celu, bo da naukę i obudzi szacunek. Nie tyle bogactwo już osiągniętych rezultatów, co energia, dążąca do ich osiągnięcia na każdym polu ma być miarą świetności wystawy i tytułem jej chluby.

Ziomkowie! Taka świetność wystawy i taka z niej korzyść dla kraju od was zależy. Będzie świetną, jeśli będzie wszechstronnym obrazem kraju, będzie wysoce pożyteczną, jeśli będzie szczerą i zupełną, będzie chlubną, jeśli będzie stwierdzeniem pracy i ambicji całego społeczeństwa. *Uczynimy wszystko, aby wystawa nasza miała znaczenie okresowej mety w rozwoju naszego kraju, uczynimy wszystko, aby i swoi i obcy znaleźli w niej miarę naszego postępu i naszej żywotności, aby świadczyła i swoim i obcym, i życzliwym i nieżyczliwym, że kroczymy statecznie naprzód, do światła i siły! Dajmy wystawie naszej starodawne hasło: „Czem chata bogata, tem rada“ — ale niechże nasza chata na prawdę będzie rada temu popisowi naszej pracy i produkcji, niech każdy obywatel tego kraju serdecznie rad będzie zadaniom, które ma spełnić wystawa, niech serdecznie rad spieszy jej z udziałem i pomocą.* Na wystawie tej poznają nas obcy, co wiele znaczy; poznamy sami siebie, co dużo więcej znaczy. Nie będzie nam wstyd naszych niedostatków, bo one nie zawsze przeciw nam, a pod niejednym względem za nami świadczą — a jeśli wystawa ten jeden tylko odniesie skutek, że kraj nabędzie rozumnej świadomości samego siebie, że pożytek już z niej będzie i wielki i płodny w dodatnie następstwa. Wystawa objąć ma cały obszar życia naszego społeczeństwa: od twórczości artysty aż do trudu rolnika, od owoców badawczej inteligencji aż do domorodnego wyrobu wieśniaczej dłoni — wszystkie też warstwy i wszystkie zawody kraju powołane są do czynnej pomocy w dziele, które swoją zbiorową a organiczną całością niechaj da dowód, że stworzymy organizm z przyszością. Miłość kraju poczęła to dzieło, *honor i pożytek kraju* będą hasłem pracy nad jego szczęśliwym dokonaniem. Lwów 21. grudnia 1892. Prezes wystawy: *Adam Sapięha*. Wiceprezesowie: *Stanisław Badeni, August Gorayski, Edmund Mochnicki, Feliks Szlachowski*. Dyrektor wystawy: *Marchwicki*.

Gwiazdka w teatrze lwowskim.

Przedsiębiorca teatru lwowskiego urządził nam znowu niespodziankę na „Gwiazdkę...“ Zeszłego roku dostała się ona w udziale personalowi, który uratował od klęski głodowej podczas świąt hrabia Skarbek, pożyczając przed samą wilgą pieniądze na wypłacenie zaległej gaży. W tym roku „nędza galicyjska“ obdarowana została na gwiazdkę zapowiedzianymi występami Sary Bernhard. Nielada gwiazdka! Nieprawdaż?

W kraju nędza — przygotowania na wypadek cholery kosztowały nas w tym roku tyle, ile mały głód lub wylew. Już to nasz biedny kraj corocznie nawiedzany bywa klęskami. Wiekopomną rocznicę obchodzić chcemy wystawą krajową, na którą ofiarować mamy zamiar wszystko, na co nas stać tylko.

Żyjemy w chwili gorącej — pojawiają się najrozmaitsze projekty, odezwy, niektórzy proponują żałobę narodową. Wszyscy zgadzają się na to, że najodpowiedniejszym sposobem obchodu tej smutnej rocznicy będzie, jeżeli społeczeństwo otrzeźwieje, wejdzie w siebie, rozpocznie pracę na serio, porzuci blichtr, błagę, marnowanie grosza publicznego. Takie ma być odrodzenie... naród sobie, precz z cudzoziemczyzną. Wszystko dla siebie, dla własnego społeczeństwa.

Nasz poczciwy Schmidt wynalazł oryginalny sposób zmanifestowania się w tym względzie na-

rodowego teatru, utrzymywanego kosztem kraju i miasta.

Nie dość nam jeszcze włoszek, nie dość far-sydel i operetek francuskich i niemieckich, nie dość sztuk obcych. Sztuka polska od dawna kopciuszkim na scenie narodowej.

Nie dawno temu mieliśmy na scenie narodowej występy szansonistki francuskiej Judic, która teraz popisuje się w tingl-tangu Ronachera we Wiedniu, teraz zapowiadają nam na koniec roku występy Sary Bernhard.

Ceny olbrzymie. Nic to jednak nie szkodzi! W bankach dostać jeszcze można pieniędzy na zastaw kosztowności. Po świętach odbędzie się pielgrzymka do zakładów zastawniczych a stamtąd do przybytku Schmidta, gdzie on sam króluje, zajmując się osobiście rozsprzedając biletów.

Na dwa występy wyrzuci się kilka tysięcy guldenów dla Sary Bernhard, na której występach w Warszawie były pustki.

W Warszawie inaczej. Tam społeczeństwo otrzeźwiało Intendent rosyjski sprowadził gwiazdkę francuską, której blask przyćmiony już został, a inteligentna publiczność polska świeciła nieobecnością. U nas szalbiersze reklamy zwabią tłum żądny nowalji francuskiej (po 40 i 10 złr.).

Na sztukach polskich będą pustki, bo publika wyszastała się na Sarę, nie będzie miała za co kupić biletu na rzecz swojską.

I dziwić się potem będą naiwni, że publiczność obojętna na rzeczy polskie, a artyści polscy przymierać będą głodem i czekać w nieskończoność na wypłatę gaży kapaniną.

To odrodzenie sztuki polskiej, to otrzeźwienie w wilgę wiekopomnej rocznicy — to żałoba narodowa w teatrze lwowskim, zapowiedziana przez Szmida.

Ze sfer ruskich.

W piątek d. 23. bm. odbyło się poufne zgromadzenie mężów zaufania „Russkiej rady“. W wielkiej sali „Narodnego Domu“ zebrało się około 100 członków tego towarzystwa jakoteż zwolenników jego kierunku, sproszonych z prowincji. Znaczna liczba takich, którzy nie mogli przybyć, nadesłała listy z usprawiedliwieniem swej nieobecności i z oświadczeniami, że się solidaryzują z ewentualnymi uchwałami zgromadzenia.

Narady, które były poufne, odbywały się przez kilka godzin z wielkim ożywieniem. O rezultacie ich i o powziętych uchwałach pisma ruskie niczego nie donoszą. O ile wiemy, jedna z głównych uchwał zgromadzenia, dotyczyła akcji rozpocząć się mającej przeciw zaprowadzeniu fonetyki w szkołach. W tej sprawie z łona zgromadzenia wybrano deputację, która niezwłocznie udać się miała do metropolity i innych biskupów ruskich i prosić ich o objęcie przewodnictwa w tej walce. Deputacja wywiązała się też zaraz po południu ze swego zadania.

Dziwnym jakimś trafem właśnie tego samego dnia odbywała się w gmachu metropolitalnym u św. Jura poufna narada wszystkich trzech biskupów ruskich. *Dito*, donosząc o tej naradzie domyśla się, że przedmiotem jej była między innymi sprawa reformy seminarjum ruskiego. Bardzo to być może. Warto jednak zanotować i to, że gdy zjawiała się tam deputacja od mężów zaufania „Russkiej rady“ i przedłożyła biskupom sprawę fonetyki, zarówno metropolita jak i dwaj inni biskupi ruscy oświadczyli jednoznacznie, że z wszelką



stanowczością sprzeciwiają się zaprowadzeniu pisowni fonetycznej w książkach szkolnych. Metropolita miał oświadczyć, że pod żadnym warunkiem nie da aprobaty swej żadnemu katechizmowi ruskiemu, drukowanemu pisownią fonetyczną. Jaka prócz tego ma być podjęta akcja ze strony „Russkiej rady“, to bliska przyszłość okaże.

O p. Kupczance, w którego pomieszkaniu we Wiedniu odbyła się rewizja policyjna, donosi wczorajsze *Diło*, że bawi on obecnie w Rosji i niedawno był obecnym na zgromadzeniu słowiańskiego Tow. dobroczynności. Czy też ten fakt, o którym zresztą pisały dzienniki rosyjskie, nie był przyczyną wystąpienia władz austriackich, a nie głosy pism polskich o emigracji?

W sprawie reformy zarządu teatrem ruskim, pozostającym pod kierownictwem „Ruskiej Besidy“, odbędzie się 26. bm. posiedzenie komitetu artystycznego, wybranego przez ostatnie walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa. Jak wiadomo, zgromadzenie to uchwaliło usunąć dotychczasowego dyrektora p. Biberowicza i prowadzić teatr we własnym zarządzie towarzystwa, zaś komitetowi owemu poruczyć artystyczne kierownictwo teatru. Na posiedzeniu poniedziałkowym omówioną będzie między innymi sprawa reportażu i podzieloną będzie praca między członkami komitetu. Jeżeliby sprawa takiej reformy dobrze się powiodła, to miałyby wielkie znaczenie zasadnicze dla sprawy teatralnej w naszym kraju.

Regulacyjny plan Lwowa i komunikacje miejskie.

II. Wątpić nie należy, że również i rada miejska nie spuści z oka sprawy, której doniosłość powziętą uchwałą uznała, sprawy, z którą łączy się najżywniejsze kwestje, dotyczące bezpośrednio prawie każdego z mieszkańców miasta, w szczególności zaś kwestje ułatwień komunikacyjnych za pomocą nowych dróg, ulic i linii tramwajowych, tudzież wodociągów, kanalizacji i assanacji miasta.

Jedną z najważniejszych spraw, łączących się ściśle z akcją regulacyjną, jest kwestja komunikacji miejskich, która u nas prawie w zupełnym zaniedbaniu pozostaje. Skutki tego zaniedbania odczuwają prawie wszyscy, zarówno właściciele domów, jak i lokatorowie, zarówno zamożniejsze, jak i uboższe klasy ludności. Dość wskazać na setki pomieszczeń w dalszych częściach miasta, które nie znajdują lokatorów, podczas gdy w śródmieściu cena pomieszczeń wzrosła do niepraktykowanej nigdzie

wysokości, lub na ogromne przestrzenie miejskie, które dla swej niedostępności są prawie bezładne, podczas gdy sprawa zdrowych i tanich pomieszczeń robotniczych nie schodzi z porządku dziennego i nie może ani kroku naprzód postąpić. Przypatrzmy się bliżej tej komunikacyjnej mizerji naszego miasta.

Na pomienionem walnem zgromadzeniu członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta“ podniósł np. profesor dr. Kadyi konieczność połączenia ulicy Zielonej z ulicą Łyczakowską odpowiednimi poprzecznikami. Należy więc zbadać, o ile to żądanie jest uzasadnione. Plan miasta Lwowa wykazuje, że przestrzeń między ulicą Wagilewicz, a między ulicą Łyczakowską, przypuśćmy w okolicy szpitala powszechnego, wynosi w prostej linii około 800 metrów. Obywatel zaś, chcący się dostać z owego punktu ulicy Zielonej do szpitala powszechnego, odbywa obecnie następującą podróż: ulicą Zieloną 380 metr., Pańską 490 metr., Czarnieckiego 120 metr., Łyczakowską 770 metr., Głowińskiego 120 metr., razem 1880 zamiast 800 metrów, przebywa zatem przestrzeń więcej jak o cały kilometr dłuższą.

Lub inny przykład: Od szkoły św. Zofji do ulicy Torosiewicza wykazuje plan miasta przestrzeń w prostej linii 850 metrów, oddalenie również nieznaczne. Chcąc zaś dostać się z jednego miejsca na drugie odbywamy obecnie następującą podróż: ulicą św. Zofji 330 metr., ul. Jabłonowskich 660 metr., ul. Zieloną 960 metr., razem 1950 metrów, przebywamy zatem przestrzeń o 1 kilometr i 100 metrów dłuższą.

Są to przykłady z dzielnic, od centrum miasta mniej oddalonych, a przykładów podobnych potrafi niezawodnie każdy z mieszkańców miasta, stosownie do miejsca swego zamieszkania i znajomości odnośnych dzielnic, więcej przytoczyć.

Przytaczając powyższe przykłady, nie chcę wcale twierdzić, jakoby takie połączenia w prostej linii były konieczne lub zawsze wykonalne, przeciwnie, jestem przekonany, że z regulacyjnego planu miasta wynikną inne, mniej idealne połączenia, z całą stanowczością mogę natomiast twierdzić, że takie okrażanie całych dzielnic miejskich, aby się dostać z jednego punktu miasta, do drugiego nie zbyt odległego, jest czemś niebywałem i w żadnym innym mieście cywilizowanego świata niepraktykowanem, i że takie odległości, w obec braku tramwajów i tem podobnych udogodnień komunikacyjnych stanowią główną przyczynę, dla której mieszkańcy naszego miasta ściskają się w śródmieściu, aby nie marnować czasu drogiego, i nie

narażać się na wielorakie niedogodności, wynikające z niedostatecznych lub złych komunikacji.

Powtarzam, że mowa jest tu tylko o dzielnicach bliżej śródmieścia sytuowanych. Cóż bowiem powiedzieć o odleglejszych dzielnicach, które posiadają połączenie z miastem prawie tylko nominalne, i dlatego tylko w letnich i suchych miesiącach roku są dostępne, lub o takich dzielnicach, które żadnego, literalnie żadnego połączenia z miastem nie mają. Sąto fakta, o których wielu radnym i kandydatom na radnych ani się śniło a warta przecież, aby przyjmując ciężar troski o dobro miasta zaznajomili się z niektórymi jego stosunkami, które są tak jaskrawe, że do zastanowienia już dla tego pobudzić powinny, gdyż dotyczą one współobywateli, ponoszących równomiernie i według jednej i tej samej skali majątkowej rozłożone ciężary, którzy tak z tytułu swej przynależności do miasta, jak i z tytułu na równi ponoszonych ciężarów, żądać mają prawo, aby i o nich pomyślano i stworzono dla nich przynajmniej owe warunki, które są kardynalną podstawą egzystencji.

„Times is money“ stało się już dawno hasłem cywilizowanego świata i pod tem hasłem tworzą się wszędzie ułatwienia komunikacyjne, które są warunkiem sine qua non, także i dla rozwoju miast. Wszelkie inwestycje komunikacyjne są w gospodarstwie miejskim najproduktywniejszym wydatkiem, wpływają bowiem na rozrost miasta, skłaniają obcych do osiedlenia się, ożywiają handel i przemysł, a w dalszym skutku tworzą dobrobyt i potęgują siłę podatkową mieszkańców.

Nagląca konieczność wypracowania regulacyjnego planu miasta, uzasadnioną jest zatem chociażby tylko ze względów komunikacyjnych. Skutki regulacyjnego planu nie będą wprawdzie doraźne, gdyż plan ten pod względem komunikacji miejskich będzie na razie stanowić tylko dyrektywę, która co najmniej wskaże, gdzie już obecnie najnaglejszym potrzebom należy zaradzić, lecz natomiast w przyszłości, zastosowany ściśle i systematycznie, nada naszemu miastu zupełnie inny wygląd i podniesie go do wysokości jednego z ważniejszych ognisk cywilizacji. *Leon Herzmanek.*

Listy z kraju.

Sokal 20. grudnia. (Wieczorek Mickiewicza.) D. 11. bm. odbył się u nas wieczorek Mickiewicza z nader obfitym programem. Nietylko miasto, ale i okolica wzięła gorący udział w tym wieczorku. Słowo wstępne wypowiedział sędzia Piłcki. Sędzia Czechowicz odspiewał arję z „Straszego dworu“ i „poloneza“ Moniuszki. Panna Le-

Wilja — przed laty.

Ustęp z „Tułaczy“ Bolesławity.

(W skróceniu).

„Dzień po nocy chłodnej wstał dziwnie pogodny i ciepły, a choć pora niezupełnie przypominała nasz grudzień, to data 24. mówiła o wilji, przywołała na myśl wszystkie Adamy i Ewy pozostałe w kraju i ów stół długi, do którego w tym dniu zasiadało często kilka pokoleń, a dziadusiwy siedł z opłatkami od najstarszego do najmłodszego błogosławiąc, całując, płacząc po tych, co do wilji zasiedli — z aniołami u bożego stołu

Salka przedstawiała widok niezwyčajny i na tem wygnaniu niespodziany. Naga izba ubrała się świątecznie, ściany jej zawieszane były zielonemi gałęzmi cedrów, jodły i cisów, stół świecił rzęsi dom... okryty białym obrusem, pod którym siana domysleć się było można. W kącie stał ogromny snop zboża, jeśli nie gatunkiem jego, to formą przypominający nasze godło pracy rolniczej.

Na talerzach parowała migdałowa polewka z ryżem i rodzenkami, o którą pono najłatwiej było.....

Pałaski drżącą ręką wziął opłatek i podał go pierwszemu Kościuszce...

— Gdy w Polsce rozłamiesz go kiedyś z braćmi, przypomnij mnie i Trenton — rzekł cicho.

Czy iza nie stoczyła się nań i nie poświęciła — nie wiem.

Milczący, poważni jak kapłani, uroczyście jak w świątyni, z myślą do Boga wzniesioną, do oj-

czynny, do ludzkości... łamali się tułacze chlebem życia na ziemi wygnania, a myśli ich serca biegły tam, gdzie do nich także były piersi stęsknione rodziny, braci... przyjaciół.

Tadeusz otarł łzę, przypomniały mu się — Merezowszczyzna, Siechnowicze...

— Dawno — rzekł — dawno nie kosztowałem takiej rozkoszy. — To godło Chrystusa spoilo nas, jak rodzinę. Ze wszystkich polskich obrzędów i uczt, to najpiękniejsza, to najuroczystsza, to najwięcej mówiąca do duszy.

— Bo też to dzień urodzin Tego — rzekł Pałaski — który skruszył kajdany niewoli świata. Łamali się opłatkami, patrząc niedowierzająco na tę dawno niewidzianą kraju pamiętkę...

Z rozweselonem czołem zasiedli do stołu. Niestety, kucharz murzyn barszczu z uszkami zrobić nie umiał. Zastępowała go polewka. Inne potrawy, jeśli nie miały smaku naszych, przypominały je przynajmniej z twarzy, ryby wszakże z szafranem, po żydowsku z patatami i smażone z kapustą palmową wybornie się udały.

Dobyto parę butelek, nie było to owo Hungaricum Cracoviae educatum, ale stare Malaga, Xeres i wina krajowe. Po kilku kieliszkach rozmowa się ożywiła i z toru smętnego przeszła w ową wesołość polską, co nikogo nie kęsa, a każdego zabawić umie.

Biesiadnicy pozostali przy stole długo w noc, pito niewiele, powoli, ale mówiono dużo.

Późno już ktoś przypomniał obyczaj wilji naszej, wyciągania z pod obrusa siana, miało to podobno znaczenie, iż kto najdłuższą trawę wysunął, u tego najpiękniejszy len miał obrodzić.

— Ale z nas żaden ani lnu, ani żadnej rze-czy, która jego jest, nie sieje — rzekł Pałaski.

— Siejemy trud i krew! — zawołał Kościu-

szko — a co z nich wyrośnie — Bóg wie.

— Ciągnijmy więc — dodał, śmiejąc się Pałaski — i będziemy sobie z tych roślin nowego świata prorokowali o żniwie.

W tym sianie z nad Delawary i Sapping były, prawdę rzekłszy, przeróżne rośliny, nie wszystkie do trawiastej rodziny należące. Każdy rękę włożył pod obrus, a co pochwyił, wyciągnął i podniósł do góry.

Pałaskiemu dostał się kwiat jakiś nie znany, zeszczy już, na którego łodydze para tylko listków zieleńszych została.

A pan Tadeusz zdziwił się znajdując, uciętą młodą gałązkę o liściach laurowych.

Smiali się wszyscy, nie wielkie do tego przywiązuje znaczenie, a Pałaski rzekł:

— Wam laury, panie Tadeuszu! daj Bóg, byś je w ojczyźnie zbierał! Mnie się dostało coś zeschłego, czarnego, jak ja i bez życia... taką może pamięć zostawię po sobie...

Pili zdrowia.

Najprzód Polski wolnej...

Potem wiernych synów tej matki w żałobie.

Potem przyjaciół za morzami.

A w ostatku owo polskie, owo stare, owo nasze: Kochajmy się!

— Mój panie Tadeuszu — spytał w końcu po długiej rozmowie Pałaski — jakeśmy my, konfederaci, rycerze Marji, cośmy przysięgli walczyć do zdechu, wyszli z kraju... to już wiecie; ale powiedźcie mi, jak się to stało, że wy opuściliście Polskę... Co było powodem?

Kościuszek spuścił oczy, zdawał się nieco zmieszany.

— Ja — rzekł po chwili rumieniąc się, przyszedłem tu z myślą nabycia wprawy wojennej, nauki, dla zahartowania się w ciężkim boju, abym

chówna oddeklamowała „Któż me westchnienia...”. Kulminacyjnym punktem był II. akt „Konfederatów Barskich”, który sprawił podniosłe wrażenie. P. Mańkowski z małym swym uczniem Erwinem Mehlemem odegrał kilka utworów na cytrze. Czyści dochód wynosił 50 złr. z tego 25 złr. przesłał komitet na ręce p. Goldmanna dla powstańców z r. 31., a 25 złr. na fundusz im. Kościuszki.

Kałuż 21. grudnia. (Od świata odcięci). Już trzeci rok mija jak wszelka komunikacja między pow. kałużskim a bohorodczańskim jest zamknięta. Od niepamiętnych czasów istniała droga publiczna między Zawojem a Niewoczyną, i służyła ludziom jadącym do Kałusza i do Bohorodczan, lecz została przed paru laty tak ze strony kamery, jako też skarbu bohorodczańskiego zamknięta. Druga droga między wsiami Grabówką a Głębokiem, służąca do komunikacji między Kałużem a Solotwiną, a prowadząca przez las kameralny i skarbu Solotwińskiego, została jeszcze około roku 1864 przez skarb Solotwiński zaręczaną i zamkniętą. Pozostała natomiast trzecia między Grabówką a Lesiówką, jako jedyna droga między powiatem kałużskim a bohorodczańskim; lecz i ta od lipca 1890 jest zamkniętą tak, że obecnie powiat kałużski i bohorodczański a względnie wsie Grabówka, Zawój, Jaworówka, Petranka, Uhrynów Średni, Uhrynów Stary, Bereźnica, Dobrowlany, Podmichajle, Nowica, Landestreu i Berłohy z jednej, a Głęboka, Chmielówka, Sadzawa, Hlebówka, Łesiówka, Hryniówka, Niewoczyna, Posiecz, Bohorodczany Stare, Bohorodczany miasto, Lachowce i Hroholina z drugiej strony nie mają ze sobą najmniejszej komunikacji. Choć z polecenia władz autonomicznych znajdują się tak w Zawoju jako też w Grabówce drogi z napisem: „droga do Niewoczyny“ i „droga do Bohorodczan“, ale te służą jedynie na to, aby obcych podróźnych w błąd wprowadzić, bo każdy puściwszy się tą drogą i przejechawszy szczęśliwie las kameralny, wpadnie w ręce straży lasowej skarbu bohorodczańskiego, która go obędzie i musi powrócić, jeżeli w dodatku jeszcze po drodze karku nie skręci. W lutym wracali od krewnych z Łesiówki dwaj właścianie. Straż lasowa skarbu bohorodczańskiego zatrzymała ich na dawnej publicznej drodze, pozdejnowała z nich odzież, a chłopci na mrozie bez odzienia lasami wracać musieli do domu. Przytrzymanych szcześnie do starostwa i karzą tam grzywnami. Pomimo, że Grabówka z trzech stron nie ma drogi komunikacyjnej, od wiosny do jesieni odbywają się tam szarwarki i narpawianie we wsi drogi, która wyłącznie służy ka-

gotów był służyć ojczyźnie, gdy zawoła... Mam to przecucie, że bój nieskończony, sprawa nierozstrzygnięta, że przepłynę Atlantyk — i — Pułaski rozrzewniony wstał i natchniony procioczo, ręce położył na jego ramionach.

— Tak — rzekł podnosząc oczy w górę — tobie danem będzie walczyć za matkę... ale nie mnie już! nie mnie! Marek wydał wyrok... ja tu kości położę...

Kościuszkę słuchał milczący.

— Ja wrócę — rzekł po chwili — tak. Sni mi się Polska, wiem że mnie angielska nie weźmie kula, muszę jeszcze ucałować ziemię, co mi dała życie. Dziś nie ma tam co poczynać jeszcze... po świętych ranach nabiera sił znużona, ale walka się ponowi... będę bił się z nieprzyjacielem ojczyzny! Tu się wojny ucze, którą tam będę prowadził.

— Tak — dodał Puławski — nauczyć się tu można wiele... Wojsko ich lichsze od naszego... ale gdzie u nas takich znajdziemy mężów, jak Waszyngton, Franklin, Jefferson! Gdzie u nas ta ich żelazna wytrwałość, ta wiara w siebie niezłomna po klęskach, chęć ofiary we wszystkich... na ostatek...

— Naostatek — dorzucił Kościuszkę, gdzie u nas ta jedność w narodzie, jaka jest tutaj? W Polsce mamy jeszcze panów, szlachtę, mieszczan, żydów, lud, wszystko poodosobniane, podzielone... Przesądów tysiące... ludzie różnych rodzajów, a nie ma dotąd — człowieka...

— Po części macie słusność — rzekł Puławski — ale wina tego, jak i zasługi przeszłości ciężą na — szlachcie; w niej było i jest życie narodu, którem się ona podzielić nie chciała, a obowiązków swych w końcu nie spełniła. Jam jestem szlachcie, wysoko cenię powołanie, które nam dał Bóg, ale wiem i to, że szlachcie godzien tego imienia, winien pamiętać, iż jest z ramienia bożego wysadzonym przewodnikiem, starszyzną, która ma

merze do sprowadzania drzewa z lasów kameralnych do tartaku parowego w Zawoju wynajętego przez kamerę od bar. Poppera. Kamera przyczynia się do naprawy tej drogi bardzo nieznacznie, a bar. Popper żadnym datkiem. Jedynym dobrodziejstwem dla mieszkańców Grabówki było na jakiś czas ustanowienie poczty w Uhrynowie Średnim, lecz i ta od października br. została do Petrunki przeniesiona, bez względu na to, że Petranka nie będąc nawet i pół ćwierci mili oddalona od Uhrynowa mogła bez najmniejszej trudności w Uhrynowie pisma odbierać, a przyłączone do tej poczty wsie, Kamień, Ldziane i Krasne zaledwie milkę oddalone są od poczty w Roźniatowie. Lud tu okropnie biedny. Zapłaciwszy podatki, dodatki, szarwarki, przewidziane i nieprzewidziane wydatki, chłop bierze kij i torbę i rusza w świat choćby do Rosji, bo z wyjątkiem egzekutorów nikt o niego się nie troszczy. Wprawdzie jeden z posłów b. r. poruszył był w Sejmie sprawę otwarcia komunikacji między Grabówką a Łesiówką, ale sprawa ugrzązła w Wydziale krajowym.

KRONIKA.

Muzeum miejskie we Lwowie. Otrzymałmy pismo następujące: „Miasto Lwów, z którego chlubnej, historycznej przeszłości tyle pozostało wspomnień, nie miało dotąd swego własnego lokalnego muzeum, któreby gromadziło zabytki jego dziejów. Późno zapewne, ale nie całkiem jeszcze zapóźno, przyszło do skutku to, czego nieestety zaniedbały pokolenia obojętne dla tradycji i zabytków starożytnych. W sali odpowiednio urządzonej przy archiwum miejskim w ratuszu, założony został pierwszy zawiązek „miejskiego muzeum historycznego“. Złożyły się nań pamiątki miejskie, deponowane po innych muzeach lub kryjące się w ratuszu po różnych biurach, w archiwum i skarbcu, dary osób prywatnych i przedmioty zakupione z funduszu ofiarowanego na ten cel miastu przez komitet zakupna „Polonii“. Skromnie wprawdzie przedstawia się na razie zawiązek co do liczby zabytków, nie brak w nim już jednak przedmiotów, któreby mogły być ozdobą każdego publicznego zbioru, a dla miasta szczególniejszą pamiątkową posiadającą wartość. Przy dalszej pracy w tym kierunku i przy poparciu ogółu, nowo założone muzeum może się stać w niedalekiej przyszłości skarbnicą pamiątek Lwowa i jedną z jego ozdób. Czas bowiem jeszcze — choć czas już ostatni — ratować resztki pamiątek naszego miasta, które oparły się zniszczeniu, uszły zagłady wskutek niedbalstwa i lekceważenia, lub przez handlarzy nie zostały wywiezione za granicę i na wsze nie rozprószyły się strony. Przed laty niewiele gromadzenie

wieść do pracy, do ofiary, do wszystkiego, co poczciwe i szlachetne...

— A! panie generale! — przerwał żywo Kościuszkę — jam ci też kawał szlachcica, ale czuję, że nam już dosyć tego szlachectwa i przywilejów i wyłączności... równości potrzeba... podnieść lud...

— Równości! — zawołał Puławski. — Zapewne, ale gdzie ona jest, mospanie?... Szlachta winna, ale ona być musi i spełniać, co na nią włożono...

— Tak było niegdyś — odparł Kościuszkę — dziś już tak nie jest i jutro nie będzie. W Polsce też potrzeba społeczność całą zlać i połączyć, obaliwszy zapory, co ją dzieli, połączyć się obyczajami, życiem, bodaj największą ofiarą. Bo gdy wybije godzina wielka obrony ojczyzny, ci, co jej nie mieli, co w niej byli niewolnikami — bronić jej nie będą. Obywatelstwo dać wszystkim, aby z nich zastęp utworzyć jeden. — Cóż dziś Polska? to garść wybranych, a nam trzeba mas, tysięcy, milionów, nam ludu potrzeba... Gdy z ludu u nas wyjdą Frankliny, Waszyngtony, którzy nie poszczycą się podobno szlacheckimi klejnotami, naówczas...

Puławski zamilkł.

— Inny kraj, inny obyczaj! — dorzucił po chwili.

— Krajowi naszemu też obyczaj zmienić trzeba — dodał Kościuszkę. Jeśli Bóg da mi kiedy iść na nieprzyjaciela, włożę chłopską sukmanę.

Ta myśl rozgrzewająca serca, pojednała ich, Puławski go uściśnął.

— Byle na nieprzyjaciela — idź, czy w sukmanie, czy w habicie, czy w koszuli...

Tak uczeń Russa, wielbiciel Franklina i przyjaciel Jeffersona rozprawiał z konfederatem barskim, w którym tlał duch ks. Marka i żyły tradycje.

ich nierównie obfitszy wydałoby plon, lecz i dziś nie należy tracić nadziei, że przy gorętszym udziale publicznym zbiory się uzupełnią i wzbogacą.

Początek zrobiony pomyślny zapowiada rezultat. Na pierwszą wiadomość tworzącego się muzeum złożyli dlań dary pp.: Władysław Łoziński prezes Koła konserwatorów Galicji wschodniej, dwanaście oryginalnych rycin z portretów mieszczan i patrycjuszów lwowskich i dwa stare tłoki pieczęci cechu mydlarskiego i milicji lwowskiej z 1797 r.; Jan Makan, obywatel miasta Lwowa, miecz mieszczański lwowski z XVI. w., pałasz tatarski i takiż handzar, wykopane przy ulicy Panieńskiej; Władysław Przybysławski, właściciel dóbr, konserwator, relikwiarzyk mosiężny wykopany w Pełtwi; Józef Grabiński, przedsiębiorca, odłam spiżowej armaty, wykopany przy budowie kanału przy ul. Ochronek; dr. Aleksander Semkowicz, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej, plan miasta Lwowa z końca XVIII. w.; Adolf Mańkowski, kupiec, rycinę kapele miejskiej milicji z przed roku 1848.

Wyrażając wymienionym pierwszym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, a zwłaszcza p. Władysławowi Łozińskiemu, którego światłe wskazówki ułatwiły dotychczasowe zadanie — odzywamy się do patriotycznego obywatelstwa lwowskiego i do wszystkich, którym rozwój zawiązanego muzeum niewątpliwie leży na sercu, aby drogą sprzedaży depozytu lub darowizny, raczyli przyczynić się do jego rozwoju, godnego starej sławy naszego grodu.

Wszystko cokolwiek z jego przeszłością w bezpośrednim lub pośrednim stoi związku, co dorzuci rys do jej obrazu, obejmie nasze nowe muzeum, a więc: przedmioty wykopane przy robotach ziemnych lub znalezione przy restauracji starych domów, a zwłaszcza płaskorzeźby, liczby, napisy, godła, statuy itd., wszelką broń pochodzenia lwowskiego, przybory kostjumowe i portrety mieszczan i patrycjuszów lwowskich, mundury i uzbrojenie byłej milicji i gwardji, ryciny, sztychy, rysunki widoków, budowli, pomników i scen, stare plany i mapy, medale, medaliki, monety i dyplomy lwowskie, tłoki pieczęci, emblemata i naczynia cechowe, fotografie itd. Każdy tego rodzaju zabytek, wyłącznie do Lwowa się odnoszący, nabywa muzeum chętnie w drodze kupna i przyjmuje z wdzięcznością tytułem darn lub depozytu. Dzień i godziny zwiedzania zostaną bliżej oznaczone. *Edmund Mochnacki*, prezydent miasta Lwowa. *Dr. Aleks. Czołowski*, kustosz archiwum miejskiego.

W szkółce froeblovskiej im. Zimorowicza przy ul. Łyczakowskiej, urządzono 22. bm. drzewko dla małych dzieci w wieku 3 — 6 lat znajdujących tam przytułek z przedmieścia Łyczakowskiego. Drzewko wyposażała hojnie pani Gołabowa, małżonka radnego, a urządzeniem uroczystości zajął się gorliwa nauczycielka Marja Chrzanowska.

Gwiazda w Brodach urządza wspólny opłatek 27. bm. o godz. 11 zrana, a po południu drzewko dla dziatwy z losowaniem podarków.

Święcenie niedziel. Dyrektor dep. rachunkowego w namiestnictwie p. Jan Orłowski wezwał wczoraj wszystkich urzędników rachunkowych by ci w niedzielę 25. bm. tj. w pierwszy dzień Bożego Narodzenia przybyli do urzędu do pracy, jak w dzień powszedni.

„Echo“ lwowskie zaprasza członków czynnych i wspierających na opłatek we środę 28. bm. o godz. 8. wieczorem, do lokalu „Echa“. (Rynek 17, I. piętro.)

Obywatelstwo honorowe w uznaniu zasług położonych około wybudowania 4-klasowej szkoły w Rozwadowie nadała rada gminna tegoż miasteczka przeniesionemu do Myślenic staroście Fetterowi w Tarnobrzegu i starozakonemu obywatelowi rozwadowskiemu Rachmiloowi Schlangerowi.

Pani Seferowiczowa, małżonka dyrektora poczt i telegrafów urządziła „Gwiazdkę“ dla ubogiej dziatwy woźnych i sług pocztowych. Obdarowanych zostało przeszło 50 dzieci, uszczęśliwionych tą niespodzianką.

„Rodzina“. Wydział centralny tego towarzystwa udzielił emerytury Wiktorji Fogelmanowej, wdowie po członku oddziału kałużskiego śp. Stanisławie Fogelmanie, tudzież nadał stypendjum Feliksowi Wilczkowi, uczniowi u mechanika, synowi Wład. Wilczka, członka oddziału lwowskiego.

Jak bronią swego honoru. W skutek ogłoszenia operacji, jaką urządzono z szwecem Janem Śliwińskim „pod baryłką“ i u Fibicha, interesowane indywidua przycisnęły tegoż Śliwińskiego do zaprzeczenia faktowi, opisanemu przez pp. Fuchsa i Jakóba. Majstrowie ci mają jednak świadków na to, że co napisali, jest prawdą, i że sam biedny Śliwiński przed kilku osobami żalił się na formalne obdarcie go z pieniędzy. Dymitr Szuster zaś napadł 23. bm. wieczorem po ciemku majstra Fuchsa i pokaleczył go z zemsty. Fuchs ka-

zał aresztować Szustra i wkrótce przyjdzie zapewne ta sprawa przed sąd.

W Sokole lwowskim 26. bm. o godz. 4 1/2 po południu koncert i próba tańców kapeli wojskowej 55. pułku.

Na występy Sary Bernhard naznaczył grabarz sceny narodowej bardzo skromne ceny: Łoża 40 złr., fotel 10 zł.

Dr. Ebers właściciel zakładu hydropatycznego w Krynicy wyjechał do Paryża.

Towarzystwo historyczne. Dnia 17. bm. odbyło się zebranie miesięczne Towarzystwa, na którym prof. dr. Antoni Małeckie odczytał pracę swoją: „*O znaczeniu kar septuaginta, quinquaginta itd. i o przyczynach, dla czego się tak nazywały*“.—Prelegent daje nasamprzód na podstawie naszego zasobu źródeł średniowiecznych odpowiedź na pytanie, jakie były u nas rodzaje kar pieniężnych w użyciu i ile która z nich wynosiła—a to jak następuje:

LXX (Septuaginta)=14 grzywien; L (Quinquaginta)=10 grzywien (?); XV=3 grzywiny; XII=2; VI=1/4 grzywiny; 300=2.

Wszystkie te rodzaje kar były na całym obszarze Polski w użyciu, a jeżeli w statucie wiślickim nie ma L, a w ustawodawstwie mazowieckim LXX, to polega to zapewne na niedokładności odpisów statutu, a z drugiej strony na niedostateczności znanego nam dotychczas zasobu źródeł mazowieckich. Tłómaczenie polskie septuaginty i quinquaginty przez „siedmnaście“ i „piętnaście“ nie odpowiada rzeczy, gdyż owe liczby polskie nie oznaczają 70 i 50, tylko 17 i 15 (siedm na dziesięć i pięć na dziesięć). Tłómaczenie to jednak tem łatwiej mogło się utrzcć w użyciu, że i łacińskie nazwy nie odpowiadały rzeczy tj. kwocie kary. Wyjaśnieniu tej sprzeczności poświęcona jest druga część pracy prof. Małeckiego. Prelegent zwraca uwagę na tę okoliczność, że w trzech wyższych karach kwota rzeczywista wynosi właśnie 1/3 część tej cyfry, którą nazwa oznacza. Czy nastąpiła tedy w nieznanym nam bliżej czasie przemiana dawnej grzywny na nową, pięć razy większą? Rzeczywiście, fakt taki zajść musiał, jak to widać ze stosunku wagi monet najdawniejszych („wendyjskich“) do późniejszych; od drugiej połowy w. XI. zacząwszy.

Reminiscencja owej dawnej 5 razy mniejszej grzywny zachowała się prawdopodobnie w pewnym dokumencie Wielkopolskim z r. 1399 (kod. Wpol. nr. 2007). Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia grupa kar niższych, które znowu między sobą pewien system stanowią. Owa najdawniejsza grzywna „wendyjska“ zawierała w sobie 24 piąćdziesiątów, nie zaś 48 (groszy) jak późniejsza — stąd XII. służyło i później na oznaczenie 1/2 grzywiny, a VI. na oznaczenie 1/4 grzywiny (1 fertona). Ostatnia tj. najniższa kara (t. z. 300) wynosiła znowu połowę przedostatniej, tj. 1/6 grzywiny czyli 3 piąćdziesiątów a 6 groszy późniejszych. Nazwa jej pochodzi stąd, że ją pierwotnie składano w 300 topkach soli.

Z wielkiem zajęciem słuchali licznie zebrani członkowie Towarzystwa bystrych, a mimo trudności przedmiotu nadzwyczaj jasno wyłożonych wywodów prelegenta, dziękując mu przy końcu odczytu rzesistymi oklaskami. W ciągu dyskusji zabierali głos prof. Balzer, dr. Winiarz i prelegent.

„**Sokół**“ sanocki miał w rz. około 932 zł. dochodu, 232 zł. rozchodu, a zatem prawie 700 zł. czystego dochodu; stan kasy wynosił z d. 30. września br. przeszło 1280 zł. w gotówce i akcja wartości nominalnej 600 zł. Liczba członków wzrosła dość znacznie, bo z 54 do 70. Przewodniczącym został ponownie wybranym dr. Karol Zaleski lekarz, a zastępcą jego Wilhelm Szomek inżynier; prócz tego weszli do wydziału pp. Adamecyk, Beksiński i Czarnomski, inżynierowie, Stan. Biega konc. skarbowy, Giela prowizor apteki, dr. Emil Kozłowski lekarz, Alojzy Schneider notariusz i Vetulani prof. gimn., a jako zastępcy wydziałowych pp. Stepek kontrolor miejski i Sygnarski nauczyciel.

Z Krakowa. W sobotę 31. bm. odbędzie się przedstawienie ku uczczeniu 50 rocznicy pierwszego „widowiska“ w obecnym teatrze. Ten sam program, jaki był przed 50 laty: „Barbara Zapolska“, komedia w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego — i „Nowy Rok“, krótkowidło w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

Samobójstwo kochanków. Nauczyciel w Nowosielskiej Marcin Hollasz przez dłuższy czas utrzymywał romans z piękną i młodą córką miejscowego handlarza Jakóba Brusza, nie mógł jednak ożenić się, albowiem nie pozwalały oplakane stosunki materialne obojga. D. 17. bm. oboje kochanków znalezione w stodole — obwieszonych u belki jedno obok drugiego. Przy dziewczynie był list, w którym donosi rodzicom, że miłość doprowadziła ją do zapomnienia się a gdy niesławy nie może pokryć małżeństwem, przeto postanowili z kochankiem odebrać sobie życie.

Ks. Alojzy Szwarzenberg w areszcie.

Ks. Alojzy, drugi syn ks. Adolfa Szwarzenberga jest porucznikiem 1. pułku ułanów, stacjonowanego w Krakowie i został przydzielony do wojsk. szkoły jazdy konnej we Wiedniu. Ni ztąd ni zowąd z początkiem bieżącego roku, nie wziąwszy urlopu, udał się zagranicę. Po pewnym przeciągu czasu wróciwszy dobrowolnie, zameldował się w Krakowie do swego pułku. Atoli władza wojskowa wdrożyła przeciw niemu dochodzenie karno-wojskowe i został przez sąd wojskowy pierwszej instancji zasądzony na postradanie szarży oficerskiej i 3 miesiące aresztu u profosa. Atoli wyższy sąd wojskowy we Wiedniu zmienił wyrok. Uznał mianowicie za słuszne powody ks. Alojzego Szwarzenberga, dla których tenże bez zameldowania się i bez urlopu wydalil się i zarazem zmniejszył mu karę i zniósł wyrok pozbawiający go stopnia oficerskiego. Po odsiedzeniu kary, do której wliczony został księciu areszt śledczy, wzięł tenże obecnie urlop.

Okradzenie pociągu. W pociągu osobowym kolei nadwiślańskiej, idącym z Kowla i przychodzącym do Warszawy o 8. rano, dokonano onegdaj śmiałej kradzieży. Do wagonu bagażowego wtargnęli nieznanymi sprawcy i zabrali ze skrzynki kilkanaście kasetek, zawierających pieniądze, przysłaen ze stacyj do zarządu. Kradzież nastąpiła prawdopodobnie między stacyami Dęblin a Życzyn, gdzie też służba kolejowa spostrzegła brak kasetek. Złodzieje musieli się dostać do wnętrza wagonu przez boczne drzwi odsuwane, zamykane na zamek i kłódkę. Skutkiem ruchu zwiększonego zwykle przed świętami, kasetki zawierać mogły około 30.000 rubli. Celem wykrycia sprawców kradzieży rozwinięto energiczne śledztwo.

Zmarli. We Włoszech w Nervi jedna z najzamożniejszych polskich niewiast, Aniela z Rubczyńskich Sobańska, żona Aleksandra, właściciela dóbr na Podolu rosyjskim. Między r. 1881—1890 mieszkała wraz z mężem i dziećmi około 6 lat w Krakowie.

Kapelmistrz teatru miejskiego w Hamburgu Teodor Hentschel, kompozytor oper: „Laonelo“, „Marynarski i śpiewak“ tid. w skutek zapalenia płuc.

W Monasterzyskach 15. bm. Emeryk hr. Zichy, były rotmistrz huzarów i szambelan w 62 roku życia. Ożeniwszy się z Polką pokochał ziemię naszą gorąco i na niej też życie zakończył. Był to człowiek zany w całym znaczeniu tego słowa, a pogrzeb był wyrazem czci jaką go otaczano.

Pożar w garderobie teatralnej. W „Volks-teater“ w Kopenhadze wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny, wskutek czego 7 statystek zajętych ubieraniem się stanęło w jednej chwili w płomieniach. Personalowi teatralnemu udało się jednak przytłumić ogień i statystki od niechybnej śmierci uratować.

Prof. dr. Nencki miał odczyt w petersburskim Tow. lekarskim o cholery i w nim twierdził, że według jego badań cholera tworzą trzy rodzaje mikrobow i wypadki są wtedy bardzo ciężkie, gdy występują wszystkie owe trzy rodzaje drobnoustrojów. Najlepszym lekarstwem na cholere z daniem jego jest bizmut z naftalem.

Wybuch w pociągu. Na drodze żelaznej w Kongo, od iskry parowozu zapalił się i wybuchnął proch, znajdujący się w wagonach, w barakach otwartych. Cały pociąg rozleciał się w różne strony. Dziewięć osób, a w ich liczbie kilku Europejczyków, śmierć poniosło.

Wielka czteropiętrowa fabryka mąki w Bruskeli runęła w nocy z środy na czwartek z strasznym łoskotem. Powodem katastrofy — zbytne przeładowanie trzeciego i czwartego piętra workami zboża; było ich ogółem w fabryce 2000. Wszystkie maszyny są zdruzgotane, znaczne zapasy mąki zniszczone.

Nie ma wyjścia. Słynny przed kilku laty defraudant pocztowy, Filemon Zalewski, znów wszedł w małą kolizję ze sądem. Po odsiedzeniu kilkuletniej kary dostał na jakiś czas pozwolenie osiedlenia się w Wiedniu, by znalazł dla siebie jakieś zajęcie. Tymczasem termin pozwolenia upłynął, Zalewski miejsca nie znalazł, wpadł więc na pomysł fałszywego zameldowania się. Przed kilku dniami wysłedziła go policja, aresztowała i wydała sądowi obwodowemu z powodu przekroczenia ustawy o włóczęgostwie i ustawy meldunkowej.

Zalewski uskarżał się przed sędzią na panujące stosunki społeczne. Karany, mimo najszczerzej chęci, nie może już być ucziwym człowiekiem, pracy nigdzie nie znajdzie, każdy stroni od niego. Ponieważ pod swem własnym nazwiskiem nigdzie nie mógł zatrudnienia znaleźć, musiał, chcąc ująć śmierci głodowej, zmienić nazwisko. „Panie sędzio! — mówił Zalewski — pomysł pan tylko, jak niezdolność jest moje położenie. Siedziałem np. przed kilku dniami w pewnej z restauracyj. Na-gle zobaczył mnie jeden z gości i zawołał do swych współtowarzyszy: Tam siedzi sławny defraudant Zalewski! Natychmiast zebrało się całe grono ciekawych, którzy się gapili w ten sposób, iż nie pozostawało mi nic innego, jak wynosić się jak najprędzej“.

Sędzia uwolnił Zalewskiego od oskarżenia w kierunku przekroczenia ustawy o włóczęgostwie, a natomiast skazał go za fałszywe meldowanie się na 3 dni aresztu. Po odsiedzeniu kary ma zostać wydanym policji.

Uniewinniony wbrew woli. Zajmującą z punktu widzenia psychologicznego i prawnego zarazem sprawę sądził niedawno berliński Schöffengericht. Młody, 19-letni M., zamierzający udać się za ocean i będąc pozbawiony odpowiednich funduszy, skradł z szafy swej babki 250 marek. Rzeczą się wydała, lecz ze względów na rodzinę, nie została skierowana na drogę sądową. Kiedy atoli ojciec obiecującego młodzieńca skarcił go fizycznie, ten, chcąc zemścić się, oddał się sam w ręce sprawiedliwości, przyznawszy się do popełnionej kradzieży. Celu jednak nie dopiął, gdyż sąd uwolnił go z przyczyny następującej: Razem z babką M. mieszkała także córka jej, respect. ciotka ostatniego, i obie też chowały swe oszczędności do wspólnej skarbanki w szafie, tak, iż żadną miarą nie można było ustalić stosunku współwłasności obu okradzionych. „Zatem — twierdził obrońca z urzędu — być może, iż owe 250 marek stanowią własność babki, a że ta skargi nie wniosła, więc kara miejsca mieć nie może“ (kradzież familijna). Sąd poglądem ten podzielił i jak się rzekło, M. uniewinnił.

Czem są tajemnice. Ciekawy szczegół co do sposobów dobywania się na jaw tajemnic urzędowych opowiedział świeżo zaufany towarzysz Boulanger'a, Piotr Denis, reporterowi z *Matin*. W dziejach sprawy panamskiej odgrywa ważną rolę sprawozdanie wysłanego w swoim czasie na miejsce, w celu zbadania postępu robót około przekopu kanału, inżyniera państwowego, p. Rousseau. Sprawozdanie to ogłoszone zostało przez *Temps*, mimo, iż rząd postanowił najściślej co do niego zachować tajemnicę. Według powtórzonych teraz przez p. Denis opowiadań Boulanger'a, który wówczas był ministrem wojny, gabinet, gdy przystępował do obrad nad sprawozdaniem, posunął ostrożność swoją do tego stopnia, iż nietylko wyprawiono woźnych z sali obrad, lecz nadto jeden z ministrów sprawdzał co chwila, czy kto nie podsłuchuje, a przed posiedzeniem zdjęto ze stołu zielone sukno dla przekonania się, ażali się tam kto nie ukrywał. Mimo to wszystko *Temps* na drugi dzień ogłosił sprawozdanie. Zapomnieli ministrowie, iż papa Grévy miał swego... Wilsona.

Napad na dwór. Przed dwoma tygodniami na dwór p. Wodzyńskiego w Zawadzie, pod Łęczycą, napadła banda opryszków. O godz. wpół do 12. w nocy, kiedy już służba spała, pan W., zajęty czytaniem książki, usłyszał, że otwierały się drzwi. Sądząc, że nie były zamknięte, przymknął je, lecz po chwili znów się otworzyły. Wówczas pan W. chciał zamknąć je powtórnie, lecz za drzwiami ujrzał cień; usiłował więc zamknąć je na klucz i zbudzić służbę. Chwycił rewolwer, ale stojący za drzwiami opryszek zażądał wydania pieniędzy i otwarcia dworu, zawiadamiając równocześnie, że wszystkie budynki są strzeżone. Pan W. odparł, że pieniądze w sumie 2100 rs. poprzedniego dnia złożył, jako opłatę raty w dyrekcji szczegółowej tow. kred. ziemskiego w Kaliszu. Opryszek zażądał znów otwarcia drzwi i okazania kwitu. Pan W. drzwi otworzył, poczem opryskowie zabrali wszystkie kosztowności, splądrowali piwnicę i spiżarnię, zaś pani W. oświadczyła, że zwróci jej pamiątkową bransoletę, jeżeli w miejscu wskazanym złoży 150 rs. Charakterystyczny szczegół podaje *Tydzien*: że herszt opryszków jednego ze współników sfukał za to, że nie doniósł mu wcześniej o pieniądzech, posiadanych przez pana W i wskutek tego wywołał zamach bezowocny.

W r. 1891 było w Austrii 4866 pocztowych i 3905 telegraficznych urzędów, zatrudniających 26.525 osób. Wyekspejdowano w tym czasie 621 mil. przesyłek.

Płatne zagadki. Od pewnego czasu niektóre z dzienników angielskich wprowadziły w zwyczaj rozpisywania ku ucieście prenumeratorów swoich płatnych zagadek, które wyrodziły się w końcu w rodzaj loterii, nie podlegającej zgoła żadnej kontroli, tak, iż w końcu w sprawę tę wniósł się rząd, jak wiadomo niedopuszczając w Angli żadnych gier losowych. Zabawa czy loteria zasadzała się na tem, iż dziennik drukował zdanie jakieś, opuszczając w niem wyraz jeden, prenumeratory zaś wyraz ten odgadywali, przysyłając wraz z rozwiązaniem zagadki szylinga. Ci, którzy na właściwy wyraz wpadli, dzielili się sumą nadesłanych szylingów, a właściciel dzielił ich niemi redaktor rubryki zagadek, zyczajnie nie znana nikomu osobistość, na którego dobrej wierze zresztą polegało z konieczności wszystko. A rezultaty niewinnej tej z pozorów zabawy wcale się poważnie przedstawiały. Oto przykład: Jedną z zagadek stanowiło zdanie, opiewające, iż w pewnych miejscowościach u antypodów spożywanymi bywają jako przysmaki motyle; zdanie kończyło się słowami: „jeden z przyjaciół moich próbował tej potrawy i wydała mu się — — —“. Jaka

mu się wydała? W tem tkwiła zagadka, którą jednym słowem należało rozwiązać, a słowo poprzec szylingiem. Słowem tem był rzadko używany wyraz *savourless* — pozbawiony smaku. Nadeszło 63.253 odpowiedzi — i szylingów, tak, że wygrywający, a znalazło się ich wszystkiego 43, odebrali na głowę po 73-11 funt. szterlin. (około 1000 złr.).

Uczta wilijna odbyła się wczoraj w południe w Kole artystyczno-literackiem. Panował nastrój bardzo uroczysty. Przemawiali pp. Kubala, Starkel, Fryling, Grek, dr. Jendl, Syroczyński, Wilczyński, Żelazowski, Styka, Onyszkiewicz. Wszyscy podnosili harmonię, jaka panuje teraz w Kole i wyrazili wydziałowi uznanie za to, że Koło odpowiada obecnie w zupełności swemu zadaniu. P. Kucharzki zebrał na fundusz wdów i sierót po literatach i artystach kilkadziesiąt złr. Na zebraniu tem dowiedzieliśmy się także, że pp. Styka i Kossak przygotowują na wystawę obraz w rodzaju Resonville, znakomitego malarza francuskiego Neuville, który przedstawi „Bitwę pod Raclawicami“.

Mianowania Adolf Schweigert zamianowany kancelistą „extra statum“ sądu obwod. w Rzeszowie.

Ślub zaimprovizowany. Całe przedmieście stambulskie Pera od kilku dni jest mocno oburzone postępowaniem jednego z urzędników greckich. W angielskiej szkole dla dziewcząt przy wielkiej ulicy Pera znajdowały się dwie pensjonarki siostry w wieku lat 13 i 12. Są to córki milionera Georgiadesa, który przed wielu laty przybył z Macedonii i zapobiegliwością swoją złożył sobie ogromny majątek. Atoli doszedłszy do pożądanych skarbów umarł po długiej chorobie, a obie córki dostały się pod opiekę wuja Sevastopula, poważanego powszechnie kupca stambulskiego. Gdy atoli opiekunstwo swe z powodu rozmaitych przeszkód stawianych mu przez krewnych było dlań za uciążliwe, oddał obie sieroty do wyżej wzmiankowanego pensjonatu. Nie mógł jednak przeszkodzić odwiedzinom tychże przez krewnych, którzy podburzali obie przeciw niemu. Zdarzyło się w ostatnich dniach, że przed pensjonat zajechał ekwipaż, wysiadła z niego poważna matrona pani Mawrocordatos, która się kazała zaanonsować przełożonej pensjonatu jako krewna obu panienek. Przełożona przyjęła ją i na prośbę pozwoliła udać się z nią starszej Katarzynie do domu jej, gdzie wrzekomo miano obchodzić imieniny. Tymczasem w domu tej krewniej przygotowane było wszystko do ślubu. Krewniej bez trudu przyszło nakłonić dziewczęcia do oddania ręki panu Verniki, drugiemu sekretarzowi greckiego konsulatu w Stambule. Dla uniknięcia przeszkód ze strony opiekuna postanowiono odbyć ślub zaraz. Nawinał się ksiądz, który bez potrzebnej od patriarchy pozwolenia, dał młodej parze ślub. Młody małżonek udał się natychmiast z małżonką do „Hotelu Royal“. Opiekun dowiedział się o tem dopiero na drugi dzień, i poczynił natychmiast kroki, celem unieważnienia małżeństwa. Pan Verniki zaś, nie czując się dość bezpiecznym na bruku stambulskim, wyjechał w podróż poślubną do Aten.

Przekłady z polskiego. Humbert Norsa, Włoch jeden z prawdziwych przyjaciół Polski i wielbiciel naszej literatury, który już niejedno nasze dzieło przyswoił włoskiej literaturze — tłumaczy obecnie „Przelotne chmury“ Szczesnej. Poszczególne obrazki kolejno tłumaczone pomieszczone będą w jednym z pism w Mentonie, następnie wyjdzie książeczka w całości.

Poezje Adama Asnyka (serja druga) wyszły świeżo w przekładzie czeskim Franciszka Kwapila, nakładem czeskiej akademii nauk, jako tom „Zbioru poezji światowej.“ Książkę tę tłumacz poświęcił „przyjacielowi swemu“ prof. Bronisławowi Grabowskiemu w Częstochowie.

Teatr, literatura i sztuka

Teatr hr. Skarbka. Dziś po południu „Dwaj złodzieje“, wodewil ze śpiewami w 3 aktach Wł. Anczyca, muzyka Hoffmana. Wieczór „Halka“, opera w 3 aktach St. Moniuszki.

Jutro po południu „Państwo Wackowie“ Przybylskiego, wieczór „Dziecko szczęścia“ operetka Mllöckera.

Dr. Ferd. Zródlowski: Arbeit und Lohn (Grundlegung zur Volkswirtschafts u. Verwaltungslehre. Zürich 1892). Praca, która pod powyższym tytułem niedawno się pojawiła, uważać należy za szkieletowe przedstawienie poglądów autora na stosunek zapłaty do pracy i niezawodnie zapowiedzią większego dzieła poświęconego tej kwestji. Jeżeli mógł nie jeden z przeciwników dra Zródlowskiego zarzucić mu w niektórych jego pracach poprzednich brak może obiektywności, schodzenie czasami na rzeczy mniejszej wagi i poświęcenie im stosunkowo więcej miejsca niż należało (takie przynajmniej głosy od czasu do czasu słyszeliśmy to tej pracy zarzutu tego nie będzie mógł zrobić. Obiektywność naukowa, metodyczność i oryginalność to zalety tej naswieższej pracy pióra zasłużonego prawnika. Bezwątpienia, że

książka niniejsza nie zadowoli tego, któryby chciał wyczerpujący jakiś znaleźć traktat, gdyż jest tylko szkicem, który atoli obznajomionemu z olbrzymimi foliami w tej kwestji spisany, mimo to niejedną nader cenną może dać wskazówkę, a nawet nową wskazać drogę.

Brak miejsca pozwala nam być tylko sprawozdawcą. Siła przyrody jest dla autora najważniejszym czynnikiem. Praca, a następnie kapitał nie mogą być uważane za pierwszorzędne czynniki. W pojęciu bowiem pracy leży już zarazem siła przyrody. Następnie zastanawia się autor, czy dzisiaj płaca stoi w jakim stosunku do pracy — chyba w stosunku sprzeciwiającym się rozumowi i sprawiedliwości. Stwierdza to życie codzienne. By tę kwestję uporządkować powinno być zadaniem każdej władzy państwowej, niewyższej jeszcze zupełnie z poczucia sprawiedliwości. Powinno nastąpić uregulowanie stosunku między popytem a podażą, którego to stosunki dziś cenna zupełnie nie reguluje, jak dowodzą tego spostrzeżenia z własnego życia autora zacerpnięte.

Na tworzenie ceny wpływa przypadek, dowolność a przede wszystkim wola pojedynczej jednostki zaopatrzonej w olbrzymi kapitał, która prawo dla tworzenia się ceny sama ustanawia. Wyzyskowi mas może zapobiedz tylko władza państwowa. Najważniejszym środkiem jest przede wszystkim zaprowadzenie sprawiedliwego systemu podatkowego. Co się zaś tyczy należytej organizacji pracy, to znowu może być ona zorganizowaną w ten sposób, jeżeli wszystka po za zakres pojedynczej jednostki wychodząca praca objęta zostanie przez gminę, kraj i państwo, które zakres pracy między sobą należy uregulować mogą. Porównuje następnie autor pracę i płacę wyższych urzędników z pracą i płacą niższych. System płacy oparty na schematach i kategoriach jest zupełnie mylny. Za podstawę przyjętą być powinna efektywna praca. Za najniższą granicę płacy należy przyjąć taką, którąby zapewniła robotnikowi „ludzką“ egzystencję. Tu powinno rozstrzygać czy robotnik jest żonaty, czy stanu wolnego, obciążony dziećmi, czy bezdzietny itd. Następnie przechodzi dr. Zródlowski t. zw. pracę duchową i przygotowawczą do niej studja uniwersyteckie, które wymagają reform.

Kucharz w dziejach świata.

— Bądź zawsze punktualnym, gotowym na wszelki wypadek, a podawaj na gorąco! — tak brzmi starofrancuskie dla kuchmistrzów przykazanie.

Frazes jednego z wodzów:

— Armja maszeruje żołądkiem — stanowisko kucharza jest stanowiskiem wszechdziejowem.

Nie umniejsza powagi jego przysłowie angielskie.

— Do serca Anglika najkrótsza droga wiedzie przez żołądek.

Mistrzem nad mistrzami był bezsprzecznie wielki Vattel, który Kondeuszowi i pani de Sevigné punktualnie zawsze i zawsze na gorąco podawał. Pewnego dnia Ludwik XIV w gronie dworskim odwiedził Kondeusza; podano wieczerzę. Nagle Vattel dowiaduje się, iż na jednym ze stołów zabrakło ryby — winien temu był dostawca — i wpada w rozpacz, z której nawet dobre słowo książęce i przyjazne poklepanie go po ramieniu nie zdołało wyprowadzić dbałego o honor swój kuchmistrza. Noc spędził bezsenną, błakając się po zaułkach pałacu. a gdy wreszcie nad ranem nadszedł spóźniony transport ryby, ironją losu przywieziony do ostateczności, Vattel pobiegł do mieszkania swojego i przebił się szpadą.

Nie wielu kuchmistrzów równie tragicznym końcem poszczyciły się zdołało, choć nie jednemu, jak świadczy o tem historia, przegrywać i wygrywać zdarzało się bitwy. Ba, wpływać mieli niekiedy i na cudowną odmianę charakterów i usposobień. Pewna powieściopisarka angielska wystąpiła z twierdzeniem, jak Neron, dziki Neron z natury jagnięciem był, roniącym łzy na widok zabitego skowronka. Cóż jednak, gdy kucharz jego nadworny ciężko strawne raki tak umiał smacznie przyrządzać, iż często niemi cesarza o chorobę przyrządzał, w czasie której Neron dzikiem stawał się zwierzęciem.

Jednego tylko, ale potężnego rywala i najlepsi miewają kucharze, a jest nim głód, najgorzej przyrządzoną potrawę zamieniający w wytworny przysmak.

Lord Wellington, który zwycięstwami na placach bitew około 800.000 funt. sterl. (10 mil. złr.) zebrał, z kucharzem swoim niby z grandem się obchodził. Ale bo też nie chybił mu nigdy i minuty i na zawołanie podawał mu „na gorąco“. Dnia 18. czerwca r. 1815, gdy Wellington na kucu swoim „Kopenhagen“ z pobojowiska na kwatery

wrócił, mimo spóźnionej pory i niespodziewanego powrotu zastał stół nakryty i wazę na nim. Kucharz objaśnił wodza, iż zatrzymał się z obiadem, aby mu czas zostawić na rozbicie Francuzów.

W czasie kampanji krymskiej kucharz ks. Cambridge wyraził się pewnego razu, iż „tak on dla księcia, jak książę dla niego zawsze bywają na zawołanie“, co mówiąc podał panu swojemu filiżankę bulionu, a dalej pięć jeszcze potraw, przyrządzonych na prędce gdzieś w rowie pod brukiem, przy drodze, którą książę miał przejeżdżać. Ten ostatni miłą niespodzianką nie pogardził i buljon i pięć po nim potraw, wszystko to, mimo ulewne-go deszczu, spożył na miejscu.

Kucharz przyboczny Napoleona I., Włoch, nazwiskiem Cicala, ciężkie miewał chwile. Cesarz, który lubił jeść szybko i na zawołanie, zwłaszcza na polu bitew, wymagał ciągłej obecności w pobliżu kuchmistrza, który nieraz z rądlami na ogniu w nielada sam bywał ogniu. Zdarzało się jednak, iż Napoleon, przycisnięty głodem, aby się z nim załatwić prędzej, do byle garkuchni wstępował, choć o kilka kroków dalej czekał Cicala, gotów zawsze na przyjęcie monarchy. To też Brillat-Savarin z całą powagą twierdzi, iż przegrana w drugim dniu bitwy pod Lipskiem, źródło swoje miała w niestrawności, jakiej się cesarz nabawił, po urażeniu się w szynku jakimś baraniną z czosnkiem.

Kucharz ministra Walpole'a, człowieczek, nie d chodzący wzrostem pięciu stóp wysokości, opłacyany był na wagę złota. Ileż bo razy opornych ministrowi członków parlamentu udawało mu się zjednywać dla pana swojego wymyślonym przy smakiem. Między innymi, znany jest wypadek, w którym zebranych u stołu ministra deputowanych z opozycji tak zachwyił pasztetem własnego wynalazku, że jak jeden mąż głosowali za Walpole'm.

Gorzej bywało z kucharzami na wschodzie. Tu książęta trzymali się zawsze ze względu na kuchnię przepisów, zawartych w księdze „Abbari“, dziele cesarza hindusów Ahbara, zmarłego w roku 1805. Zgodnie z przepisami temi, kucharz pałacowy każdej chwili winien być przygotowanym na przegląd kuchni przez osobę samego władcy. Gdyby co dwa tygodnie zaniedbał pobielenia rondli, groziła mu kara śmierci. Ta sama kara czekała go w razie trzechkrotnego nieudania się ulubionej cesarza potrawy.

W Persji kucharz, przyłapany na zażywaniu tabaki, ewiartowanym bywał bez miłosierdzia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 24. grudnia. Kuratorem fundacji Hirszowskiej wybiorą na wtorkowym posiedzeniu Gutmanna.

Dziś popołudniu odbędzie się tu zgromadzenie biedaków pozbawionych pracy. Wieczorem spodziewają się tu wielkich demonstracji ulicznych. *Wojsko skonsygnowano.*

W kawiarniach, w których zbierają się faktorzy i ajenci giełdy, kolportują od kilku dni pogłoskę, że hr. Badeni zostać ma następcą Taaffego. Po awanturach emigracyjnych nawet w sferach lenderbankowych o tem nie myślą.

Wiedeń 24. grudnia. Austrjackie koleje państwowe dały od 1. stycznia 1892 o 4,376.330 zł. mniej dochodu, aniżeli w tym samym perjodzie roku zeszłego.

Paryz 24. grudnia. Na wczorajszej giełdzie spadła renta o 2 1/4 franków skutkiem pogłoski, że zarządzone poszukiwania w banku „Credit foncier“. Komisja śledcza Izby deputowanych odbywać będzie podczas feryj świątecznych codziennie posiedzenia.

Paryz 24. grudnia. Krąży pogłoska, że uwięziono tu byłego prefekta policji paryzkiej Andrieux'a, z powodu przekroczenia przeciw bezpieczeństwu państwa. Mówią, że Andrieux przywłaszczył sobie ongi za czasu prefektury akta urzędowe.

Od bankiera Reinacha wymuszono w ostatnich latach 14 milionów franków kubanów.

Petersburg 24. grudnia. Dziennik *Petersb. Wied.* donosi, że rada stanu przyjęła ustawę o państwowym nadzorze nad katolickimi kościołami.

Skandal panamski.

Były prefekt policji Andrieux składał zeznania przed komisją panamską, mówił co następuje: Wiem bardzo wiele, ale powiem tylko to, co jestem w stanie udowodnić. Nie są jeszcze znane wszystkie nazwiska pu-

blizności. Baron Reinach chciał mieć kogoś zaufanego, któremu by się mógł zwierzać ze swych tajemnic, takim był Corn. Hertz. Następnie zeznaje, że sam Reinach dał dowody do fotografowania i przedkłada jedną z tych fotografii. Oświadcza dalej, że ma listę na której znajdują się nazwiska 104 deputowanych, którzy od Artora pieniądze otrzymali, między nimi Sans-Leroy 300 tysięcy fr. (a nie jak dotąd myślano, że 200.000 fr.), Henri Maret (dotychczas nie wymieniony).

Przewodniczący: Skąd pan masz na to dowody? — Audrieux: Od Hertza. Część z nich skopiowałem wbrew nawet woli jego.

Przewod.: Oryginał więc znajduje się w rękach Hertza? — Audrieux: Tak, ja postaram się zmusić go do wydania go policji.

Przewod.: Czy Hertz sam stawić się może? — Audrieux: Nie, on jest chorym, ale dokument chorym nie jest, i może być przedstawionym. On sam mi mówił, że ma potężne dowody w ręce. Mówił mi to nawet jeszcze przed śmiercią Reinacha, mimo że go o to nie prosił.

Przewod.: Czy pan jesteś redaktorem *Libre Parole*? — Audrieux: Nie. Tylko udzielam pismu temu wiadomości tak, jak każdemu innemu.

Przewod.: Od kogo pochodzi ten spis? — Audrieux: Hertz mi powiedział, że mu przed 2 laty udzielił go sam Reinach.

Przewod.: Dlaczegoż wybrał sobie Hertza na powiernika? — Audrieux: Byli z sobą w ścisłych stosunkach, najpierw jako przyjaciele a potem nieprzyjaciele. Przypominam sobie nawet scenę, jaka się rozegrała między oboma, istic scena melodramatyczna. Gdy sobie nagadali co niemiara słów obelżywych, wtedy pogodzili się na nowo. Widziałem nawet list Reinacha, w którym tenże jako środek pogodzenia się przedstawił pobranie się syna swego, oficera z panną Hertz. Na pytanie czy wie co złego o Reinachu opowiada: „Wiem wiele złego, tu opowiem tylko jedną historję. Jednego dnia przyszedł Reinach do Cottu'ego, przybiecał mu współdziałanie kredytu Foncier dla sanacji przedsiębiorstwa panamskiego, jednak za to trzeba zapłacić coś rządowi, coś dać na cele polityczne, gdyż Foncier zawisłe jest od rządu. Przrzeczenie samego dyrektora Christophla nie wystarcza, gdyż ten może być usuniętym każdego dnia. Cottu zażądał jakiejś gwarancji. Na to odpowiedział Reinach, że z Floquetem wprost mówić nie może, ale Clemenceau, jego zaufany, będzie mógł w tej sprawie poradzić. Poszli do Clemenceau'a, ten nic nie powiedział, jak tylko: Tak, Christophe może łatwo być usuniętym, o pieniądzech nie było mowy. Mimoto dał Cottu potem wszystkim Reinachowi 3/4 miliona z pieniędzy panamskich. Wkrótce spostrzegł się Cottu, że został oszukany. Przy spotkaniu się z Reinachem Cottu wściekły chwycił go za brodę i rzucił o ścianę. Pieniądzy jednak, — mimo przyrzeczeń Reinacha — już mu tenże nie zwrócił. Dalej mówi Audrieux, że Reinach sam udzielił kilka dokumentów *Libre Parole* przeciw oportunistom, aby siebie tylko zastonić. Atoli z drugiej strony ataki *Cocarde* powstrzymała się nie dały. To było też przyczyną tych ostatnich wizyt pełnych zwątpienia, które Reinach jeszcze przed odebraniem sobie życia, podejmował. Chodził do Hertza, by *Libre Parole* milczała, do Constansa, by *Cocarde* nie pisała.

Następnie przesłuchano deputowanego Cafarelli'ego, który potwierdził zeznania Ivesa Guyota, że prezydent Carnot musi znać nazwiska skompromitowanych deputowanych w sprawie panamskiej.

NADEŚLANE.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu kilkuletnich studjów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteinowa w Pradze.

ordynuje od 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

WE LWOWIE
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
I. HERMANA
JAGIELLOŃSKA L. 15.

zniżył
ceny fotografii

Za 12 sztuk:
wizytowych . . . 3 zł. 50 ct.
gabinetowych . . . 6 „ 50 „
buduarowych . . . 10 „ — „
Zdjęcia wykonują się bez względu na pogodę.

JULIA z Truchlińskich WAYGARTOWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w Macoszynie dnia 23. b. m. o godzinie 1. w nocy przeżywszy lat 64.

Stroskany mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 26. grudnia b. r. o godzinie 3. po południu z dworca kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski.

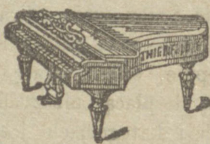
Macoszyn dnia 23. grudnia 1892.

„Concordia“ F. Opuchlak i syn.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wajowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.



Nowo otworzony **magazyn mebli**

c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu

we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2

I. piętro (dawnej gal. Kasa Oszczędności

poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najszynniejszych fabryk.

Ciągnięcie 5. stycznia

Promesy

na 3% Losy ogólna-austr. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana

50.000 złr.

sprzedaje po 50 centów i stempel 50 centów, razem 1 złr.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok

stosowne podarunki

w magazynie towarów optycznych pod Kopernikiem

Lwów, pl. św. Ducha (naprz. odwłaczki). Lornetki, barometry, termometry, okulary, cwikiery, rajscągi, stereoskopy, maszyny elektryczne etc. w największym wyborze i po cenach najtańszych



Przyjechali do Lwowa

dnia 24. grudnia 1892.

Hotel ŻORŻA. J. i W. Postruscy z Wojniłowa, A. Münter z Waniowa, Wł. Postruski z Krechowic, A. Cielecki z Porchowy, Z. Rudziński z Krakowa, K. Zawistowski z Dorohiówki, B. Mniszek z Kamionki, R. Abrahamovitz z Rumunii, D. Zins z Tarnowa, E. Gerlich z Jarosławia.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Rozborski z Oskzesinca, K. Zaruba z Żywca, J. Płonka z Oświęcimia, H. Luft z Zauchtel M. Dzielnicki z Czerniowic, F. Majewski z Żydaczowa, R. Jung z Myślnic, K. Zaręba z Drohobycza, K. Neumann z Wiednia, L. Tarber z Uławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJAŁA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10—5 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

24. grudnia 1892.

	płatą	żądają
Kolei galic. Kar. Lutw. po 200 złr. m. k.	216 50	219 50
Lwów-Czern. Jassy po 200 złr. w. a. w. srb.	244 50	247 50
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	388 —	215 —
kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
„ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	108 00	108 70
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	99 00	99 70
Towarz. kred. gal. ziem. 5 pr. w. a.		97 20
„ „ 4 pr. w. a.	86 50	95 80
„ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	95 10	100 70
„ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	100 00	95 30
„ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 60	
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	54 00	56 00
(dawn 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego rolni-zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.		
Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 70	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 50	102 20
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. 4 i pół pr.	103 50	100 00
„ „ 4 proc.	00 00	00 00
„ „ 4 proc.	92 30	93 00
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	34 00	— 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleon'or	9 73	9 63
Pół imperial	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 19 00	1 24 00
„ papierowy	1 18 75	1 20 75
100 marek niemieckich	58 80	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Wiedeń 24. grudnia 1892.		
Akcie węgierskie banku kredytowego	361 25	
Banku anglo-austrjackiego	148 50	
Unionbanku	237 25	
kolei Karola Ludwika	217 50	
kolei północnej	279 50	
kolei południowej (Lomb rdy)	87 25	
kolei państwowej	293 65	
kolei lwowsko-czerniowieckiej	216 25	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	
Losy komunalne wiedeńskie	161 75	
Akcie Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	67 75	
Galicyskie obligacje indemnizacyjne	105 00	
Losy regulacji Cisy	224 75	
Akcie Banku dla krajów koronnych	113 90	
Renta węgiersk. złota 4 proc.	114 50	
Akcie Bankvereinu	119 50	
Rosyjski rubel papierowy	—	
Losy premjowane węgierskie	—	
Akcie kredytowe	—	

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.		Pociągi osobowe		Pociąg miński
	6-01	2-50	9-01	6-46	
Z Krakowa	—	—	9-01	9-32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Suczawy	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	—	—
Z Radowic	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Nowosielicy	10-09	—	—	1-42	7-06
Z Słobody rungurskiej	10-09	—	—	1-42	—
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	2-25	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-35	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	—	1-41
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1-41
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9-16	—	1-41
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	4-48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	8-32
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26	11-01	7-56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-55	—	9-41	10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3-10	—	10-02	10-5	—
Do Suczawy	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	—	3-22	—
Do Słobody rungurskiej	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Nowosielicy	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Hliboki	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Radowic	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Kimpolungu	6-36	—	—	3-22	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6-16	10-21	7-41
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10-21	7-41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	6-16	—	7-41
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	9-51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	7-36

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 24 w południu, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

P. T. Panów lekarzy

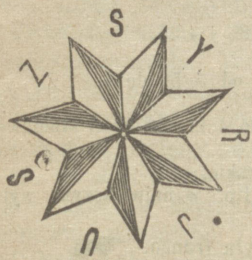
reflektujących od dnia 1. Maja 1893 na kierownictwo Zakładu wodoleczniczego „Marjówka” koło Lwowa, ewentualnie na spółkę, uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu

Emil Bertemiljan Brajer

Lwów, lub Marjówka poczta Lwów.

Poszukuje się **kierownika** dla otworzyć się mającego handlu towarów mieszanych w miasteczku z siedzibą sądu powiatowego. Przedewszystkiem pożądanym kandydat, który kierował handlem na prowincji i włada obydwoma językami krajowymi.

Należy udokumentowane zgłoszenia należy wnieść do dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego w Radziechowiu, gdzie też otrzymać można wszelkie wyjaśnienia ustnie lub pisemnie.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz”

we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11. wchód także z uli y Cichej poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtowych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską.
Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu 1/2 ko zhr. 1— na prowincję 4/4 ko zhr. 10 ct. 10 franko.

ANTONI WEIDLICH

fabrykant instrumentów muzycznych w **Graslitz** (Czechy).

Bezpośrednie źródło do nabywania wszelkich instrumentów muzycznych, strun i części składowych, towarów znakomitych pod gwarancją. U mnie kupuje się z pierwszej ręki po cenach fabrycznych, więc naturalnie taniej, niż w handlach **miast wielkich**. Mogę dlatego moje artykuły najlepiej polecić z powodu doskonałości **prywatnym, muzykantom, orkiestrom, stowarzyszeniom, chórom kościelnym** itp. Nowy **ilustr. cennik**, zawierający całkowity spis wszystkich towarów, wysła się na życzenie **gratis i franco**. Wykonuje nawet najmniejsze zlecenia, **interesa na raty wykluczone**.

Uprasza się uważać na moją firmę, ażeby nie zamienić z podobnie brzmiącą.

WINA

tylko w doborowych gatunkach, tak krajowe jakoteż i zagraniczne

poleca

JAN LUDWIG

handel win założony w roku 1811
ulica Krakowska 1. we Lwowie. 7

LEOPOLD LITYNSKI

magister farmacji

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 2.

Kto cierpi na zęby niech używa

Dentyne

a wnet zapomni, że podobne cierpienie egzystuje.

Cena flaszki wraz z sposobem użycia 80 ct.

Zamówienia z prowincji **uskutecznią się odwrotną pocztą.**

Leopold Lityński, magister farmacji

Lwów 2 Kopernika 2.

Najwyborniejsze Cukry deserowe

które przez Szar. Odbiorców za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo mieszanych zhr. 1 20

1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zhr. 1 50

1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

1/2 kilo **Karmelków mieszanych** 75 ct.

poleca

HENRYK TRETER

właśc. parowej fabryki czekolady

Lwów. ul. Kopernika 1. 3.

Powróciwszy z Paryża i Wiednia, gdzie kuśnierstwa w sposób tu nieznany się nauczyłem, mam zaszczyt szan. publiczność zawiadomić, że przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie tak w domu jak po za domem i wykonuję takowe wedle najnowszej metody i po bardzo umiarkowanych cenach. Przyjmuję roboty na wsi i futra w przechowanie.

Benjamin Mund,

kuśnierz

ul. Boimów nr. 8, III piętro.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodyczn.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca:

Sierostawski Józef „Zbiór kołęd”, ułożony do spiewu lub na sam fortepian, cena 1 20.

Ochmański „Pastorałki” czyli zbiór kołęd ludowych do spiewu lub na sam fortepian, cena 1 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarządca, Ekonomia i Osoba do prowadzenia gospodarstwa domowego i zdolnego rutynowanego kapielowego poszukuje **Zarząd zakładu wodoleczniczego „Marjówka”** poczta Lwów.

Aparaty do froterowania posadzki po zhr. 20 poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje **biuro Świderskiego** w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę. 903

Dra Jasieńskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Smalec-borsuka słoik 1 zhr. za pobraniem pocztowym, można nabyć **Leśnictwo Tadanie p. Kamionka** strumikowa. 156

Najodpowiedniejsza i najszlachetniejsza wódka na święta jest stara żytnia „Prababka”, jedynie do nabycia w handlu **Jana Bodnara** Akademicka liczbą 20.

Po zgonie sp Janie Aleksandrze **Hrabiego Fredro** pozostały tegoż wierny sługa poszukuje u **J.Wnych Obywateli** posady strzelca lub do lasu odwrotną się na dobre rekomendacje. Posadę przyjmie i (za granicę) kawalersko lub na ordynarję. Adres **Michał Rusiak** poczta Kutkorz.

Kasy ogniowate z pierwszorzędnych fabryk poleca **najtaniej Elster** Halicka 25. Główna trafikana 40

Osoba wszechstronnie gospodarska zdolna, średnio młoda, inteligentna pojedyncza przyjmie zarząd domu zaraz u wdowca, księdza, kawalera i tp. nawet czasowo. Adres: **„Nadzieja”** restantę Jaworów. 176

Pierwsza polska szkoła na cytrę

do samodzielnej nauki zastosowana przez kompozytora i nauczyciela na tym instrumencie **dyrektora Wład. Mańkowskiego**, wydana i przez wszystkie czasopisma za najlepszą uznana w eleganckiej oprawie. Cena zhr. 3.

Odbiorcom tej szkoły przysługują nabyć doskonałej, koncertowej cytry za zhr. 6, która w handlach muzycznych przynajmniej w dwójnasób tyle kosztuje.

Tegoż autora **„Uroczę dźwięki”**, zbiór najpiękniejszych kompozycji na cytrę. Zeszyt I. i II. po 5 kawalków w każdym, cena po zhr. 1. Adresować należy do nakł. **dey Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 1. 28 we Lwowie.

CERATY

Obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtaniej

St. Wyszynska

Lwów, Kopernika 16.

Dzierżawa 500 morgów ornej ziemi na 10 lat, potrzeba kapitału 6.000 zhr. Żydzi wykluczeni. S. S. 2. poste restante Lwów. 174

Drobne ogłoszenia.

KASY OGNIOTRWAŁE Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ek. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca **zastępca dla Galieji Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19

Rękawiczki jelonkowe

bardzo gustownie wyszywane, nowe kolory, jakoteż ciepłe gładce, na flane'ce i futrzane, grube łośiowe podwójnie szyte, poleca **tanio**

JAKÓB FÜHRER

rękawicznik i bandarzysta ul. Akademicka 3. w podwórzu. Obstalunki na długie sarnie rękawiczki wykonuje także w nowych modnych kolorach z sarniej skórki. Pranie i farbowanie przyjmuje się.

Baczność Panowie kupcy! W Zaleszczykach (handlowe miasto) jest do wynajęcia lokal na sklep korzenno-galanteryjny pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia nadsyłać zawczasu do **Józefa Gilsona** w Zaleszczykach. 181

Urząd pocztowo-telegraficzny w Przemyslanach poszukuje rutynowanego **ekspedytora** lub ekspedytorki. Zgłoszenia tamże. 175

Najrozmaitsze zabawki dziecinne są do nabycia po cenach fabrycznych w handlu **bednarskim *dwarda Hellwiga** plac Halicki 4. 167

Do kantoru potrzebną jest **panna** z dobrej rodziny z ładnym piśmie pożądaną jest kaucja. Listownie pod **P. Centralne biuro Ogłoszeń**, Lwów, Kopernika 11. 152

Ostrzenie brzytwe (hohl) noży czek, czyszczenie instrumentów chirurgicznych i weterynarskich, oraz wszelkie reperacji i zermowienia nożownicze wykonuje **Jan Lauruk** nożownik ul. Boimów 1. 3. (dawniej Wekslarska) we Lwowie. Na prowincji odwrotną pocztą. Cenniki wysyłam franko.

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje

L. E. Veltze.

ulica Krakowska 1. 7. III piętro.

Biurowywiadowe **Stanisława Sata** ży ul. Halicka 15. we Lwowie poleca **panom chlebodawcom** służbę móska i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami za wynagrodzeniem 1 zhr. rocznie.

Klemens Fedunio, b. introligator ek. biblijoteki uniw. Jagiellońsk. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ul. Akademickiej 1. 8. we Lwowie. 951

Stuchacz Politechniki poszukuje **lekcji**. Zgłoszenia w administracji pod S. C. 153

Realność Nr. 310 w Mościskach jest za 2500 zhr. do sprzedania. 172

Rutynowana ekspedytorka pocztowa znajdzie bezwzględnie umieszczenie przy c. k. Urzędzie pocztowym w **Boryniczach**. Zgłoszenia tamże.

Swięto wyszło dziełko: **„Pielegnowanie Czerwca Polskiego”** przez **Zygmunta Gawareckiego**. Cena 30 ct. Nabyć można w administracji „Bartnika” Lwów, Łyczaków 93. i w główniejszych księgarniach.

Istotnie wykształcony nauczyciel gry na fortepianie udziela lekcji za mierną opłatą. Bliższa wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń **Płohna**. 157

Który miłośnik sztuki zechciałby w krótkim czasie wyczyć się **gry na harfie**? Bliższa wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń **L. Płohna**. 158

Forte pian nowo do sprzedania. **Kalecza 14. u gospodarza**. 183

Koniuszy, z dobrimi świadectwami, prezentuje się dobrze, ożnajomiony z chowem i ujeżdżaniem koni poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera” pod „Koniuszy.” 182

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami, **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera**. Ulica Brajerowska 10. 97

Pokój kawalerski zaraz. **Chorażczyzna 21.** 165

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyża etc. na II piątrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I. piątrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada.

Stancja dla 1 lub 2 panienek. W domu fortepian i konwersacja w języku francuskim. Zabudowanie **Benedyktynek** nr. drzewi 9. 160

Piekarska 21. 2 pokoje z kuchnią 1 pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 129

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. **Kraków**, Sukiennice 20.

Czerniowce, Rynek 2.

Olejek taninowy

oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu.

Flakon 50 ct.

Pomada chinowa

wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów.

Słoik 80 i 40 centów.

Woda ateńska

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk włosów.

Flakon 80 centów.

Elektrotechnik-mechanik

EDWARD GOTTLIEB

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 23 (dawniej gmach pocztowy)

wykonywa telefony, mikrofony, sygnalizacje elektryczne, czyli dzwonnki domowe. Zakłada grom. chrony na budynkach i wieżach, kontrolę elektryczne dla cegieł i fabryk. Przyjmuje zamówienia na roboty nowe i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki, miernictwa, tudzież przyrządy lekarskie.

Podejmuje się również naprawy wszelkiego systemu

maszyn do szycia po cenach bardzo przystępnych.

Choroby syfalistyczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica **Żółkiewska 1. 21.** I. piątro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarjum umiarkowane.



G. Neidlinger
dostawca nadworny

**Dziesięć milionów
Oryginalnych Singera
maszyn do szycia**

znajduje się w użyciu, co zatem za znakomitością tychże najlepiej przemawia i bardziej przekonuje, jak wszelkie zachwalania.

Nowa **V. S. Nr. 2 i 3** maszyna, jest pod względem konstrukcji wzorem pojedynczości, a skutkiem łatwego użycia oraz swej wielostronnej działalności jest najlepszą maszyną do szycia do użytku domowego, jak również do krawieczyzny damskiej.

**Lwów, Rynek 9.
Filia: Czerniowce, ul. Pańska 18.**

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Kamienice
we Lwowie i na prowincji po różnych cenach poleca do kupna i sprzedaży
J. Topolnicki
Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 1. 13.

Od 50 lat istniejąca firma:
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 1. 33.
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
poleca w wielkim wyborze
nowości na sezon zimowy.



A. ELSTER
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNE
M. REISCHERA
UL. KRAKOWSKA 7
WE LWOWIE
WYKONUJE SZTUCZNE ZĘBY
CZĄTKIEM NATURALNE I
REPERACYE TAKOWYCH W 3
GODZINACH TRWALE I TANIO.

Podarunki na święta!
Znakomite **tutki** nieklejone „La Comete“ 1000 sztuk w rulonie zhr. 1.20.
60 książeczek **bibulek** „La Comete“ zhr. 3.—
Pularesiki na nową monetę (korony) zhr. —85 i 1.25.
Tytonierki (czółenka) a 90 ct., 1.— i 1.20.
„ lub **papierońce** ze zamkiem od —50 do 4.—
Zapalniczki kasłowskie z lontem 45 ct.
Wstawki do tutek bursztynowe od 50 ct. do 4 zhr., z kości słoniowej po 50 i 100 ct., hebanowe 15 ct.
Fajki tureckie, szemnickie, drewniane, myśliwskie,
Cybuszki, cygarniczki, wyroby metalowe itp. w największym wyborze i po cenie przystępnej.
Zamówienia nad zł. 6 wysyła franco.

Etablissement „Elster“
Lwów: Główny skład plac Gołuchowski 1. 2.
Filje: ul. Sykstuska 1. 3, plac Kapitulny 1. 3.



Odlewy, różne lane części dla fabryk i celów budowniczych, syfony kanałowe z hermentycznym zamknięciem podług przepisów sanitarnych, oraz palowiska itp. dostarcza surowo, lub apretowano według nadesłanych i fabrycznych modeli, jakoteż gotowe maszyny starannie wykonane tanio.

J. WYCHERA
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
we Lwowie, Grodecka 1. 47.

NOWY WYNALEZEK
PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło..... à IXORA
Essencya dla chustek à IXORA
Woda tualetowa... à IXORA
Pomada..... à IXORA
Olejek..... à IXORA
Puder ryżowy..... à IXORA
Kosmetyk..... à IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1.40
funt najlepszej w original. opak. zł. 2.50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1.20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo zhr. 9.50.

**FABRYKA MASZYN
T. BREDTA w Ottynii**
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ogłoszenie.
W Przemyslanach w śródmieściu jest do sprzedania z wolnej ręki realność, składająca się z domu mieszkalnego, podwórza, dwóch zajazdów, ogrodu owocowego w przestrzeni jednego morga i ogrodu warzywnego w przestrzeni ćwierć morga pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w kancelarji Rady powiatowej w Przemyslanach.

Wszelkie papiery wartościowe
jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zhr. 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Maść kaukaska na odmrożenie.
Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. Cena słoika 40 ct.

Główny skład w aptece „pod srebrnym orłem“
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

Taniej jak wszędzie



W. KÜBLER
poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Na święta!
Wina tokajskie i hegelajskie po cenach niesłychanie tanich z własnych piwnic w Sa-Ujhely (obok Tokaju) poleca
FRYDERYK SCHLEICHER
Lwów ul. Sykstuska.
Oraz służę do wiadomości, że jestem zaopatrzony w największy wybór win austriackich, reńskich, francuskich i szampańskich w cenach bardzo umiarkowanych.